

O s w i a d c z e n i e

w sprawie tragicznej śmierci żołnierza 1 Wileńskiej Brygady  
Armii Krajowej Stanisława Lendzina pseudonim "Zwierz"

16 lipca 1944 r.

Stanisław Lendzin mieszkał z matką na Zwierzyńcu, przy ulicy  
Jasnej. Był wybitnym sportowcem, bokserem. Należał do Akademickie-  
go Związku Sportowego USB. Zdobył wicemistrzostwo Polski w boksie,  
w wadze lekkiej. Przeniósł się do RKS "Elektrit". W 1939 r. wyru-  
szył na front w 6 pułku piechoty Legionów. Ranny w bitwie pod Ka-  
łuszynem.

Po kampanii wrześniowej znalazł się w Wilnie. Po wkroczeniu  
Litwinów wstąpił do litewskiego klubu sportowego. W 1940 r. został  
mistrzem Litwy w swojej wadze w boksie. Nawiązał bliskie stosunki  
ze sportowcami litewskimi z różnych dyscyplin. Za okupacji sowiec-  
kiej był kierownikiem transportu w Zarządzie Miejskim Wilna. Po  
wkroczeniu Niemców nadal działał w litewskich klubach sportowych.  
Rozpił się, stał się awanturniczy. Znana szeroko jest awantura,  
którą wywołał w Mażoji Kavine na ul. Wileńskiej, w obecności matki  
Maryli Rodowicz i mgr. Adama Cwiklińskiego, sędziego bokserkiego,  
który mi opowiadał o Lendzinie.

W tamtym czasie Lendzin popełnił kilka wykroczeń, które pole-  
gały na tym, że wpadał nieoczekiwanie do melin spekulanckich, w  
których handlowano złotem i walutą z okrzykiem "Rewizja" i wyma-  
chując legitymacją klubu sportowego z gapą hitlerowską. Lendzin  
udawał, że nie widzi, jak spekulanci wyrzucją w kąt walory i po-  
zwalał im uciec, po czym zbierał porzucone wartości. Po paru ta-  
kich operacjach pokrzywdzeni wnieśli skargę do policji litewskiej,  
która Lendzina aresztowała, jednak znajomy Lendzina, korzykarz li-  
tewski Katilius, funkcjonariusz Saugumy i Gestapo, spowodował ry-  
chłe zwolnienie Lendzina. To szybkie zwolnienie Lendzina z aresztu  
i jego zachowanie, gdyż nadal był ciągle pijany i agresywny, spo-  
wodowało wydanie przez podziemie AK wyroku. Wykonanie wyroku nie  
powiodło się: strzelano do Lendzina, ale kula małego kalibru prze-  
biła mu tylko policzek.

Wtedy Lendzin zrozumiał powagę położenia i zaczął szukać re-  
tunku u działaczy sportowych, związanych z podziemiem, m.in. u  
Adama Ćwiklińskiego /1914-1987/, z którym omawiałem tę sprawę.  
Działacze sportowi zdawali sobie sprawę, że Lendzin jest drobnym  
eferzystą i szantażystą, ale że nie jest współpracownikiem Gestapo  
ani Saugumy i uważali, że wyrok śmierci jest zbyt surowy, a zezna-  
nia świadków podyktowane chęcią zemsty i porachunkami osobistymi.  
W tej sytuacji postanowiono dać Lendzinowi szansę rehabilitacji.  
Adam Ćwikliński doradził Lendzinowi pójść do partyzantki AK i za-  
protegować go u plutonowego Jana Piątka, także boksera-amatora,  
który pod pseudonimem "Czarny" był dowódcą plutonu miejskiego w  
1 Wileńskiej Brygadzie AK "Juranda". Na przełomie ~~kwietnia~~ marca  
i kwietnia Stanisław Lendzin został przyjęty do Brygady i otrzymał  
pseudonim "Zwierz". Oczywiście meldunek o tym poszedł do Komendy  
Okręgu Wileńskiego AK, a w Brygadzie był obserwowany. Jednak Len-  
dzin był dobrym żołnierzem w 1 kompanii strzeleckiej, dodatkowo  
pełnił obowiązki sanitariusza i brał udział we wszystkich walkach  
1 Brygady, w tym także w operacji wileńskiej AK i w bitwie z Niem-  
cami pod Krawczunami 13 lipca 1944 r. Mogę stwierdzić, że zrehabili-  
tował się i odkupił swoje poprzednie wykroczenia kryminalne..

Po wkroczeniu Brygady do Wilna 14 lipca 1944 r. dostał prze-  
pustkę w celu odwiedzenia starej matki. Z przepustki wracał 16 lip-  
ca. Przyłączył się do kolumny sformowanej z mieszkańców Wilna, któ-  
rzy maszerowali za batalionem dzielnicy kalwaryjskiej. Nie docho-  
dząc do Markuś został rozpoznany przez swoich osobistych wrogów z  
siatki zwierzynieckiej AK, którzy podburzyli tłum i dokonali samo-  
sądu: według wiarygodnych świadków Lendzina zastrzelił z zemsty ze  
osobiste porachunki oficer z 6 ppLeg. Było to morderstwo, popełnio-  
ne przez ludzi nieuprawnionych do wymierzania sprawiedliwości w  
imieniu konspiracji. Opowiadanie o egzekucji Lendzina, zamieszczo-  
ne w Przekazie Wileńskim 1992, jest czystą fantazją. Morderstwo to  
pozostało bezkarne w ówczesnych warunkach. Te warunki wykluczały  
też możliwość przeprowadzenia postępowania quasi-sądowego. Zwłoki  
Lendzina matka pochowała na cmentarzu wojskowym na Rossie przy ser-  
cu marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stanisław Lendzin zrehabilitował swoją służbę w 1 Wileńskiej  
Brygadzie AK swoją kryminalną, lub zbliżoną do kryminalnej, przesz-  
łość. Zdrajcą Narodu Polskiego nie był. Zarzutem pod jego adresem  
brak konkretnego uzasadnienia. Partyzanci 1 Wileńskiej Brygady AK  
traktowali go jak sprawdzonego w bojach towarzysza broni.

20.02.1994.

Komendant 1 Wileńskiej  
Brygady Armii Krajowej  
Dr Roman Korab-Zebryk